

KOMENTARZ PRAWNIKA

MSP chcą prostszych zamówień publicznych

KATARZYNA KUZYMA

partner, radca prawny, kancelaria DZP, członek Konfederacji Lewiatan

Podstawową przeszkodą zniechęcającą sektor małych i średnich przedsiębiorstw do większego zaangażowania się w kontrakty publiczne (do których droga wiedzie przez zamówienia publiczne) jest nadmierna biurokratyzacja i wysoka sformalizowane, często też kosztowne, procedury.

To właśnie dlatego zaangażowanie MSP w system zamówień publicznych w Polsce nie należy, w porównaniu z innymi rynkami europejskimi, do największych. Przypomnijmy, że u nas średnia liczba ofert w postępowaniu to niecałe 2,5, przy czym w 40 proc. przetargów mamy do czynienia z jedną ofertą. Dla porównania, średnia w UE to 5 ofert, a w niektórych krajach wynosi ona ponad 8. Polska zaniża niestety te statystyki.

Obecnie sytuacja ta powinna ulec zasadniczym zmianom. Impuls nadszedł z Brukseli. Do 18 kwietnia 2016 r. Polska została bowiem zobowiązana do dostosowania krajowego systemu zamówień publicznych do rozwiązań przewidzianych w prawie unijnym (m.in. w dyrektywie 2014/24/UE). Głównym celem tych przepisów jest otwarcie rynku zamówień publicznych na MSP. Przy okazji implementowania przepisów unijnych pojawiła się (szluzna, co do zasady) koncepcja, aby oprócz przepisów, których wprowadzenie do polskiego prawa wymaga od nas UE, dołożyć do nich kilka dodatkowych zmian po to, aby ulepszyć system zamówień.

W zamysle projektodawców, nowa ustawa PZP miała z jednej strony implementować przepisy nowej dyrektywy, z drugiej modyfikować (poprawiać) niektóre mechanizmy prawne (nieprzewidziane przepisami dyrektywy) budzące wątpliwości po stronie uczestników rynku zamówień publicznych. W ten sposób chciano ulepszyć przysłowiowe dwie pieczenie na jednym ogniu. Niestety, zaszerowane nam „pieczenie” pozostawiają wiele do życzenia. Wystarczy krytycznie przeanalizować dodatkowe „udoskonalenia” systemu. Przykładem jest tutaj kwestia unieważnienia postępowania o udzielenie zamówienia publicznego. W obowiązującej ustawie katalog przypadków uzasadniających jego unieważnienie jest zamknięty, co daje wykonawcom pewność, że raz ogłoszone postępowanie będzie, co do zasady, prowadzone aż do rozstrzygnięcia. W projekcie nowej ustawy PZP zrezygnowano z tego mechanizmu i wprowadzono w zasadzie otwarty katalog uprawniający zamawiającego do unieważnienia postępowania, jeżeli zachodzą będą „inne obiektywne przesłanki”. Pamiętajmy, że z uczestnictwem w postępowaniu o zamówienie publiczne wiąże się wiele nakładów i nie chodzi tu tylko o (często istotne) koszty, ale także o wysiłek organizacyjny i czas zaangażowanych pracowników, co w przypadku MSP jest szczególnie dotkliwie.

Do 18 kwietnia 2016 r. zostało już niewiele czasu.

Biorąc pod uwagę, że do tego terminu Polska zobowiązana jest przyjąć przepisy, na podstawie których realizowanych będzie znakomita większość projektów dofinansowywanych z funduszy UE (mowa o ok. 80 mld EUR z budżetu unijnego na lata 2014-20), może warto byłoby ograniczyć prace legislacyjne do absolutnego minimum i zaimplementować jedynie te rozwiązania, których wymaga od nas Dyrektywa 2014/24/UE? Równocześnie należałoby rozpocząć szeroką debatę publiczną z udziałem MSP mającą na celu tworzenie rzeczywistych prostych i przejrzystych przepisów, z obopólną korzyścią dla wykonawców i zamawiających. Odpowiedzi na to pytanie będzie musiał udzielić już wkrótce nowy rząd.

Po pierwsze, nie przeszkadzać

Opinie Po exposé premier Beaty Szydło małe i średnie firmy czekają na konkrety. Najbardziej jednak chcą zniesienia biurokratycznych barier



Sylwia Wedziuk

s.wedziuk@pb.pl ☎ 22-333-97-28



Mirosław Konkel

m.konkel@pb.pl ☎ 22-333-98-55

Małe i średnie przedsiębiorstwa mają znaleźć się w centrum uwagi nowego rządu. W exposé premier Beaty Szydło powrócił pomysł przedstawiony już w kampanii wyborczej, czyli obniżenie do 15 proc. CIT dla firm z tego sektora. To jednak tylko jeden z gospodarczych pomysłów Prawa i Sprawiedliwości.

– Mamy program, który doprowadzi do tego, że małe firmy będą średnimi, średnie dużymi, a duże będą konkurowały na rynku globalnym – przekonywała Beata Szydło.

Co na to same firmy? Na razie prezentują umiarkowany entuzjazm.

Będą korzyści...

Część przedsiębiorców docenia pomysł obniżenia CIT i inne pomysły PiS, zastanawiają się jednak, jak rząd zamierza sfinansować swoją hojność.

– Słuchając pani premier, mam wrażenie, że festiwal wyborczych obietnic ciągle trwa. Zapowiedź obniżki CIT brzmi dobrze i jest to na pewno ukłon w stronę małych i średnich firm. Sam jestem płatnikiem tego podatku. Firmy na pewno odczują korzyść, bo dzięki oszczędnościom z mniejszej stawki CIT w budżetach zostanie więcej pieniędzy na inwestycje, bieżącą działalność czy zatrudnienie nowych osób. Ale poznaliśmy tylko zapowiedź, na razie jest zbyt mało konkretnych. I kolejna kwestia – skąd rząd weźmie na to wszystko pieniądze? – zastanawia się Mariusz Nikiciuk, członek zarządu spółki Marka-Plus.

Firmy działające w innowacyjnych branżach mają nadzieję, że pieniądze, które zostaną na kontach podatników, zostaną wydane m.in. na nowe technologie.

– Obniżenie podatku CIT zawsze jest korzystnie postrzegane przez przedsiębiorców. Natomiast postulat dotyczący zwiększenia nakładów na inwestycje to znany sposób nakręcania koniunktury gospodarczej, który zazwyczaj jest skuteczny, pod warunkiem że inwestycje są sensowne. Polska niewątpliwie ich potrzebuje, szczególnie w sektorze energetycznym oraz w infrastrukturze transportowej. Szluzne jest również stawianie na rozwój i nowe technologie. Bilion

JUŻ PISALIŚMY
„PB” z 19.II.2015 r.

Rząd zaczyna od gospodarki

► „Polskie firmy” były jednym ze sformułowań najczęściej powtarzających się w środowisku exposé premier Beaty Szydło.

złoty na finansowanie inwestycji wydaje się sumą ogromną i atrakcyjną w przekazaniu, ale w rezultacie końcowym będzie dobrze, jeśli połowa lub ćwierć proponowanej sumy zostanie przekazana na ten cel – uważa prof. Konrad Świrski, prezes zarządu Transition Technologies.

– Naszym zdaniem, obniżka podatku CIT dla MSP mogłaby poprawić sytuację wielu firm, które dziś twierdzą, że nowoczesne technologie przekraczają ich możliwości finansowe. Uważamy, że wprowadzenie ulgi dla firm, które przeznaczają swoje zyski na inwestycje, mogłoby dodatkowo zachęcić mniejsze firmy do inwestowania w technologie, a w efekcie poprawić konkurencyjność tych firm na rynku. Warto podkreślić, że inwestycje tego rodzaju szybko się zwracają, ale żeby mieć szansę na zwrot, trzeba najpierw mieć inwestować – mówi Jędrzej Kowalczyk, prezes Fanuc Polska.

...ale dla wybranych

Niektórzy przedsiębiorcy wprost twierdzą, że obniżka CIT w niczym im nie pomoże.

– Obniżka podatku CIT dla mniejszych firm w mojej opinii nie będzie dla nich zbyt pomocna. Większość z nich prowadzi działalność w formie, która umożliwia im płacenie jednej stawki podatku liniowego, a nie w formie spółki z o.o., gdzie mamy do czynienia z podatkiem CIT i PIT. I nie sądzę, żeby niższa stawka CIT zachęcała małych przedsiębiorców do zmiany formy swoich działalności na spółki z o.o. Nas nie zachęci na pewno, nawet gdyby wiązało się to z niższym podatkiem CIT, ponieważ opodatkowanie i tak będzie tutaj podwójne, a w przypadku spółki jawnej odprowadzamy tylko jeden podatek w wysokości 19 proc. – przekonywał Włodzimierz Lewin, współwłaściciel w firmie J.W.

Na niską popularność podatku CIT wśród małych i średnich firm zwraca uwagę Jacek Świeca, partner zarządzający w Kancelarii Prawnej Świeca i Wspólnicy.

– Pomysł ten należy ocenić pozytywnie, niemniej jednak wątpliwości budzić może

liczba przedsiębiorców, którzy będą mogli skorzystać z tego rozwiązania. Ogromny odsetek wśród małych przedsiębiorców stanowią osoby fizyczne prowadzące jednoosobową działalność gospodarczą, ewentualnie osoby fizyczne prowadzące działalność w formie spółki jawnej czy komandytowej, jednak płacą oni PIT. Dlatego z zaproponowanego rozwiązania skorzystać będzie mogła tylko bardzo nieliczna grupa. Brak obniżonej stawki dla podatników, którzy prowadzą jednoosobową działalność gospodarczą, jest dosyć kontrowersyjny, gdyż grupa ta stanowi zdecydowaną większość w sektorze mikro- i małych przedsiębiorców, a została całkowicie pominięta – przekonuje prawnik.

Jego zdaniem, taka jednostronna ulga budzi wątpliwości konstytucyjne. Brak analogicznej zmiany przepisów dotyczących PIT może prowadzić do zmiany formy prowadzenia działalności gospodarczej przez wielu przedsiębiorców, którzy będą chcieli skorzystać z obniżonej stawki CIT.

Ręka rynku

Część przedsiębiorców wolałaby, żeby rząd po prostu nie utrudniał im prowadzenia interesów.

– Realizacja postulatów dotyczących likwidacji umów śmieciowych i zwiększenia liczby miejsc pracy zależy nie od ustaw, ale od stanu gospodarki. Oczywiście warto zmieniać prawo, można zastanowić się, czy nie powinny istnieć preferencje dla firm krajowych, oferujących stałe umowy, czy innowacyjnych i tworzących nowe miejsca pracy, ale wcześniej czy później zdecydują potrzeby rynku. Sygnalizowane ograniczenie procedur i biurokracji jest kluczowe dla powodzenia programu gospodarczego – przekonuje prof. Konrad Świrski.

– Nie widzę innych pomysłów rządu, które mogłyby wpłynąć pozytywnie na działalność małego i średniego biznesu. Trochę mnie przerażają zapowiedzi o wzmocnionych kontrolach urzędów. Nadmierne kontrolowanie firm raczej nie wpłynie na rozwój przedsiębiorczości w Polsce – uważa Włodzimierz Lewin.

– Plan obniżki podatku CIT oceniam pozytywnie, lecz nie sądzę, aby to miało istotne znaczenie dla małych firm, spośród których niewiele jest płatników tego podatku. Jednak wspieranie przedsiębiorców, deklarowane przez panią premier, to zamierzenie chwalne. Dowiedzieliśmy się, że mają być uproszczone procedury zakładania działalności gospodarczej – jednak dla polskich drobnych przedsiębiorców trudność stanowią procedury urzędowe, jakie napotykają już w trakcie prowadzenia działalności – mówi Cezary Małuj, prezes Focus Telecom Polska. [SACH, ANB]